



Leć głosie...

Waniewo nad Narwią, 29 lipca 2012r.
Dożynki w Skansenie, 5 sierpnia 2012r.



Plon, niesiemy plon, w gospodarza dom ...



Zażynek zawsze w sobotę

Właściwe rozpoczęcie żniw było poprzedzone obrzędowym zażytkiem, w czasie którego żyzniano zboża na jeden lub kilka snopków. Do pomyślnie przeprowadzonego zażytku przywiązywano szczególną wagę, bowiem w kategoriach myślenia magicznego szczęśliwy początek gwarantował dalsze powodzenie w pracy.

Zażynek odbywał się na Białostocczyźnie zwyczajowo w sobotę, którą powszechnie uważano za dzień „Jelki”, gdyż następująca po niej niedziela była czasem odpoczynku. Na wschodzie regionu białostockiego w dniu rozpoczęcia żniw starano się utrzymać porządek w domu. Jeśli w sobotę prowadzono inne pilne prace, to podejmowano starania, aby zżąć chociaż kilka garści zboża, związać choć jeden snopek, tak by nie rozpoczynać żniw w poniedziałek.

Dość często rozpoczynano żniwa również w środę, która podobnie jak sobota była dniem poświęconym Matce Boskiej, co sprzyjało podejmowaniu wszelkich prac polowych. Unikano rozpoczynania żniw w poniedziałki, uważane powszechnie za dni „ciężkie”



Wiązanie przepiórki

Kiedy sprzęt żyta dobiegał końca żniwiarze pozostawiali niewielką niezżętą kępę zboża, która odgrywała niezwykle istotną rolę w żniwnej obrzędowości.

Zwyczaj wiązania przepiórki praktykowano zarówno w gospodarstwach dworskich, chłopskich, jak i należących do drobnej szlachty. Zwykle wiązano ją przy drodze, w miejscu dobrze widocznym, tak, aby wszystkie przechodzące czy przejeżdżające osoby wiedziały, że na tym zagonie żniwa zostały już zakończone. Wybierając miejsce do wiązania przepiórki zwracano uwagę gdzie rosło najdorodniejsze zboże.

Miedzy poszczególnymi grupami żniwiarzy istniało swego rodzaju współzawodnictwo w strojeniu przepiórek, zwłaszcza jeśli w rodzinie gospodarza były dorastające córki. Niemal wszystkie czynności wykonywane w trakcie wiązania i strojenia przepiórki były pełne zachowań magicznych, które miały wywierać wpływ na przyszłość.



Dożynki

Zakończenie żniw w gospodarstwach chłopskich i dworskich świętowano, urządzając dożynki. Sama forma obchodzenia święta plonów uzależniona była w decydującej mierze od stanu majątkowego właściciela gospodarstwa, w którym ukończono żniwa.

Dożynkową zabawę organizowali zawsze gospodarze, którzy wynajmowali żniwiarzy do pracy. Ubożsi gospodarze, którzy nie korzystali z pomocy żniwiarzy nienależących do rodziny świętowali spożywając posiłek przy przepiórce lub w domu. (...)

Z zakończeniem żniw wiązał się nieodłącznie zwyczaj wykonywania wieńcówdożynkowych stanowiących symboliczne przedstawienie zebranego plonu, a przez to także i obfitości oraz dostatku. Wierzono, że wieńiec zawierał w sobie rozrodczą siłę plonów, podtrzymującą ciągłość wegetacji zbóż. To właśnie w wieńcu miały skupiać się owe tajemnicze siły decydujące o wzroście zboża i wielkości urodzaju w następnym roku, toteż do jego wyplatania przeznaczano zawsze najdorodniejsze kłosa.

Zaśpiewają w Osowiczach



Hiłoczka - to znaczy gałązka

Dziecięco-młodzieżowy zespół folklorystyczny

Hiłoczka z Czeremchy istnieje od 1996 r. pod kierownictwem pani Ireny Wiszenko. Nazwa zespołu oznacza po ukraińsku „gałązkę”. W repertuarze grupy znajdują się koladki, szchedriwki, wesnianki i rohulki, pieśni weselne oraz inne ukraińskie pieśni ludowe z Podlasia, Polesia i Wołynia. Dziewczęta z zespołu uczą się autentycznej, tradycyjnej manieri śpiewu, poznają też tradycje i obrzędy swojego regionu. Od swoich babć uczą się śpiewu dwugłosem, poznają tradycje i obrzędy swego regionu. W skansenie zaprezentują pieśni i obrzędy ze swego regionu związane z okresem żniw.



Trzy siostry z Makówki

Makówka to miejscowość w gminie Narew. Tercet rodzinny z Makówki tworzą trzy siostry; Anna, Urszula i Justyna. Liderem Zespołu jest najstarsza siostra Anna Petrovska z domu Sadowska. Oto jak pani Anna przedstawia repertuar swojego zespołu:

Wykonujemy acapella pieśni ludowe w języku białoruskim, rosyjskim i ukraińskim. W repertuarze mamy także muzykę sakralną. Nasz repertuar to pieśni naszych mam i babć, większość spisana od nich. Niektóre pieśni mamy zapisane od sąsiadek, babulek śpiewających z różnych białoruskich wsi na Podlasiu.

Tercet z Makówki ma na swoim koncie wiele osiągnięć artystycznych, występując jako śpiewająca rodzina na festiwalach ogólnopolskich i międzynarodowych. W ubiegłym roku Tercet z Makówki został laureatem V Festiwalu Dawne Pieśni - Młode Głosy



Żemerwa - czyli wesola gromada...

Słowo „Żemerwa” oznacza w okolicach Bielska i Hajnówki grupę wesółych, rozbawionych, rozrabiających i śpiewających młodych ludzi. Zespół pod kierownictwem Anny Fionik istnieje już od 2003r. Repertuar stanowią tradycyjne ballady i pieśni obrzędowe z okolic położonych między Bielskiem, Narwią, Bugiem i Puszcza Białowieską.

Zespół Żemerwa był laureatem Festiwalu Dawne Pieśni Młode Głosy w Waniewie w 2007r.



Waniewo 500 lat...



W pierwszej Gazecie Festiwalowej „Leć głosie...” z 29 lipca 2007r. pod powyższym tytułem ukazał się opis Waniewa z wydanego w Warszawie w 1892 roku „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich”

Waniewo, wieś i folwark. Waniewo Poduchowne, nad rzeką Narwią powiat mazowiecki gmina Kowalewiczyna, parafia Waniewo odległe 20 wiorst od Wysokiego Mazowieckiego; posiada kościół parafialny, szkołę początkową, 1092 mórg włościarskich.

Folwark Waniewo Poduchowne w roku 1887 miał 206 mórg (92 morgi roli, 99 lak, 2 morgi lasu), 4 budynki drewniane. W roku 1827 jedna część wsi miała 20 domów, 118 mieszkańców; druga 6 domów, 47 mieszkańców.

Kościół i parafię erygował tu w roku 1511 ks. Mikołaj Radziwiłł wojewoda wileński. W ostatnich latach wzniesiono nowy, murowany.

Przy kościele istniał szpital dla starców i kalek. Waniewo – parafia dekanat mazowiecki (dawniej tykociński), 2218 dusz.

*Z 12 tomu "Słownika Geograficznego" .. str 937
wypisał Ireneusz Słomiński*

Pięć lat najnowszej historii

Waniewa nad Narwią

„Wypada tylko stwierdzić na zakończenie, że jestem spokojny o kolejne edycje Festiwalu „Dawne Pieśni-Młode Głosy” I nie jest to wyłącznie kurtuazja wobec organizatorów.”

Tymi słowami red. Tomasz Ćwikowski zakończył recenzję, która była opublikowana w Gazecie Festiwalowej z dnia 27 lipca 2008r. pod tytułem: *Po pierwszej edycji jestem spokojny o następne ...*

Red. Tomasz Ćwikowski był jurorem wszystkich edycji Festiwalu oraz recenzował koncerty w Waniewie w kolejnych wydaniach Gazety Festiwalowej „Leć Głosie...” . A oto jego refleksje na temat muzycznych spotkań w Waniewie, z lat 2007 - 2012, które przekazujemy Czytelnikom.

To było 29 lipca 2007 roku...

Pięćciolecie Festiwalu „Dawne pieśni – młode głosy” w Waniewie to jubileusz wart szczegółowego podsumowania. Jestem członkiem festiwalowego jury od początku istnienia tego przedsięwzięcia muzycznego, jednak czuję się zwolniony z tego obowiązku i ograniczę się do kilku jubileuszowych refleksji na temat muzycznych spotkań nad Narwią.

W niedzielę 29 lipca, podczas odpustu na ś. Annę w Waniewie spotkali się po raz pierwszy młodzi muzycy z Podlasia, aby wziąć udział w nowej inicjatywie, której celem było przede wszystkim integracja środowiska miłośników tradycyjnej muzyki regionu.

Lecz nie konkursowe współzawodnictwo i chęć zdobycia nagród, ale właśnie atmosfera wspólnego, radosnego muzykowania, była zawsze w Waniewie najważniejsza.

Program

VI Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni - Młode Głosy” 2012

Niedziela 29 lipca w Waniewie – przesłuchania konkursowe

12.00 - Uroczysta Odpustowa Msza Święta

14.00 - Prezentacje konkursowe zespołów muzyki ludowej
z Podlasia, Ziemi Łomżyńskiej i Suwalszczyzny

Koncert Galowy laureatów Festiwalu z lat 2007 - 2012

Niedziela 5 sierpnia w Białostockim Muzeum Wsi - Skansen w Osowiczach

wystąpią:

1. HIŁOCZKA – zespół obrzędowy z Czeremchy
2. SŁOWIANOCZKI – zespół śpiewu tradycyjnego z Białegostoku
3. ŻEMERWA – zespół śpiewu tradycyjnego - Bielsk Podlaski, Studziwody
4. RANOK – UKRAIŃSKI ZESPÓŁ PIESNI I TAŃCA - z Bielska Podlaskiego
5. TERCET RODZINNY Z MAKÓWKI
6. OTAKO -zespół etno – rock z Suwałk

Pięć lat najnowszej historii Waniewa nad Narwią

I co jeszcze bardzo ważne, ta niezwykła atmosfera nigdy nie opuszczała młodych muzyków i słuchaczy festiwalowych występów w Waniewie. Towarzyszyła im nawet wtedy, gdy – podczas Festiwalu w roku 2009 – gwałtowna burza i towarzysząca jej ulewa zmusiły organizatorów do przerywania występów. Niełaskawość pogody nie zdołała jednak przegonić publiki z waniewskich błoni.

radosne muzyczne spotkania

Regulamin Festiwalu nie stanowił nigdy ograniczenia dla zapалу zgłaszających się do konkursu uczestników, dzięki czemu Waniewo przynosiło rokrocznie wierny obraz współczesnej kondycji muzyki tradycyjnej na Podlasiu. A że ma się ona dobrze, świadczyć może choćby fakt, iż co roku większość występujących stanowili artyści, którzy od dziecka żyją w towarzystwie śpiewaczej tradycji, traktują ją jako naturalną, nieodłączną część codzienności i swojej tożsamości.

W Polsce, podobnie jak na całym świecie, króluje dziś tzw. world music, która dopuszcza nie tylko unowocześnianie, ale też miksowanie muzycznych tradycji w najrozmaitszych konfiguracjach. Nadnarwiański Festiwal okazał się niemal całkowicie odporny na takie postmodernistyczne tendencje. To bardzo dobrze!

Skąd zresztą tacy wykonawcy mieliby się w Waniewie wziąć, skoro, jako się rzekło, uczestnicy Festiwalu prezentowali na ogół repertuar, z którym mieli okazję żyć się i który traktują jako integralną część swego kulturowego dziedzictwa, a nie tylko rozrywkę?

Owszem, nierzadko dziecięca edukacja uzupełniana bywa regularnym muzycznym wykształceniem. Lecz dobry smak i znajomość od podszewki tradycyjnego repertuaru i jego znaczenia w życiu lokalnej społeczności pozwalają z powodzeniem oprzeć się wszelkim pokusom taniego efekciarstwa.

Z Podlasia i Suwalszczyzny, z Mazowsza i Kurpi ...

Waniewskie spotkania pełnią przy tym niezwykle istotną rolę edukacyjną, dzięki której możemy już dziś pokusić się o wykreślenie mapy muzycznej Podlasia. Nikogo nie zdziwił chyba fakt, że śpiewaczą hegemonię w naszym regionie niepodzielnie dzierży południowo-wschodnia część województwa. Stąd wywodzą się takie muzyczne potęgi, jak zespół *Ranok*, którego występ na pierwszym festiwalu dotąd pozostaje w pamięci uczestników. O profesjonalnym podejściu muzyków z tych stron do swej pasji najbardziej świadczy choćby to, że wielu z nich prezentowało się nam w Waniewie w konfiguracjach przeróżnych, od kilkunastoosobowych ansambli wokalo-instrumentalnych poprzez składy kameralne aż po solowe występy.

Drugi region, który swe istnienie wyraziście zaznaczył podczas kolejnych konkursów, to Ziemia Łomżyńska oraz Kurpiowszczyzna. Muzycy z zachodu województwa przywieźli nad Narew m.in. prาดawne pieśni „leśne” z ich pierwotną urodą, wykonywane nierzadko dokładnie tak, jak przed stuleciem – z atonalnymi ozdobnikami i tzw. apokopą, czyli ucinaniem końcówek poszczególnych wersów. To, co większość z nas znała jedynie z dawnych nagrań etnografów, w Waniewie mogliśmy usłyszeć żywe i na żywo.

Ciekawe propozycje prezentowali goście z Suwalszczyzny. Koncert zespołu *Puniukai*, który w tradycyjnym repertuarze Litewskim zaprezentował niezwykle ciekawy zestaw fletni i fletów, a także ludową odmianę klarnetu - *birbinie*.

Jednym z najciekawszych występów w pięcioletniej historii Festiwalu była prezentacja jedenastoletniej śpiewaczki z Rutki - Tartak, która sama bez żadnego akompaniamentu oczarowała zebranych tradycyjnymi pieśniami Suwalszczyzny

Pięć lat najnowszej historii Waniewa ...

Pięć lat to sporo czasu. Wystarczająco dużo, by cykliczna impreza zdołała się na stałe zapisać w kalendarzu, a przede wszystkim – w pamięci. Tak właśnie jest z waniewskim festiwalem. Jego kameralny charakter, a także wyjątkowa lokalizacja – w samym sercu Podlasia, wśród łąk, pól i narwiańskich rozlewisk, to czynniki, które składają się na jego wyjątkowość. No i termin – odpust na św. Anny, wyjątkowe święto waniewskiej parafii, którego radosny nastrój udziela się i muzykom, i publiczności.

Ta radość, obok niepowtarzalnej muzyki, to najważniejszy dorobek nadnarwiańskiego przedsięwzięcia. I jak wszystko, co naturalne i spontaniczne, jest to wartość bezcenna, niemożliwa do kupienia za żadne pieniądze.

Red. Tomasz Ćwikowski - juror

Śpiewacy z Podlasia i Suwalszczyzny na Festiwalu w Kazimierzu

W dniach 28 czerwca - 01 lipca 2012 odbył się 46 Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. W konkursie festiwalowym wzięło udział około 800 artystów ludowych z 13 województw. A oto osiągnięcia zespołów i solistów z naszego województwa:

zespoły śpiewacze

„Wrzosi” z Wilamowa - III nagrodę

solisci:

Teresa Barszczewska z Wólki Folwark - I nagroda

Marcin Lićwinko z Rogożyńka - II nagroda

Helena Napierała ze Starego Folwarku - wyróżnienie

W kategorii Duży-Mały, czyli uczeń i mistrz nasze województwo prezentowali:

Helena Kibitewska z Filipowa z uczniem Julianem Jagłowskim, którzy uzyskali I miejsce w tej kategorii

W kategorii folkloru rekonstruowanego, która oznacza iż tradycyjną muzykę ludową prezentują wykonawcy nie związani miejscem zamieszkania, ani przekazem pokoleniowym z tradycją muzyczną danego regionu. Zwyciężyła grupa śpiewacza *Południce* z Białegostoku w składzie: *Anna Błachno, Julita Charytoniuk, Bożena Gawrykiewicz, Urszula Komsta i Maria Żynel*

Jak podkreśliła Komisja Artystyczna Festiwalu niezwykle osiągnięcie zespołu *Południce* na pewno przyczyni się do zainteresowania tradycyjną muzyką ludową młodych śpiewaków i instrumentalistów z Białegostoku i innych miast naszego województwa. Można więc stwierdzić, że zarówno Białostoczczyna jak i Suwalszczyzna zostały podczas Festiwalu docenione i ocenione bardzo wysoko.

Julita Charytoniuk



Frey-Lech Trio, który tworzą Lech Mazurek – akordeon, Jerzy Szapiel – skrzypce, Szymon Ryś – instrumenty perkusyjne nawiązują do tradycyjnej muzyki klezmerskiej.

Trzyosobowy skład może poszczycić niezwykłą różnorodnością brzmienia. Obok głównych instrumentów możemy usłyszeć: saksofon, puzon, tubę, klarnet, trąbkę, flet i kontrabas. Fizycznie są one nieobecne, to akordeon cyfrowy stwarza takie możliwości. Stąd też na koncertach słyszymy typową nutę klezmerską, po tym bałkańską, rosyjską, a także cytaty muzyczne tradycyjnej muzyki podlasia i kurpi wsi. Folkowe brzmienie utworom nadają dwa dodatkowe instrumenty perkusyjne: cajon i jambe.

Wydana w rocznicę istnienia zespołu płyta stanowi przywołanie, w pięknym współczesnym wykonaniu dawnych pieśni i tańców charakterystycznych dla żydowskiej kultury muzycznej, obecnej przez stulecia w Europie Wschodniej.

Nazwa płyty *FreyLech* nawiązuje do znanego tańca żydowskiego *frey-lechs* i taki też taneczno-zabawowy charakter mają wszystkie utwory z tej płyty.

Anna Zerbst

1. Happy Nigun	3.08
2. Caravan	5.49
3. Trojka-Odessa-Bulgar	3.57
4. Tzadik Katamar	4.11
5. Hava Nagila	4.58
6. Baj mir bistu szejn	4.31
7. Nigun	4.50
8. Sher	5.30
9. Another glass of wine...	4.03

muzyka tradycyjna, aranżacje utworów: Lech Mazurek

skład zespołu:
 Lech Mazurek - akordeon cyfrowy / accordion
 Jerzy Szapiel - skrzypce / violin
 Szymon Ryś - instrumenty perkusyjne / percussion

kontakt z zespołem:
 Lech Mazurek: +48 507 875 726
 kontakt@freylecht trio.pl
 www.freylecht trio.pl

Podziękowania dyrektorowi Centrum im. Ludwika Zamenhofa w Białymstoku Jerzemu Szostakowiczowi za wsparcie

Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska - Izrael

realizacja nagrah, mix i mastering Marek Kubik WEM STUDIO 2012

dawne pieśni - młode głosy

Czerpać radość ze śpiewu

"Z Gazety Festiwalowej "Leć Głosie..." z 2009r wybraliśmy dwa najciekawsze artykuły, które drukujemy w tegorocznym wydaniu Gazety pod wspólnym nagłówkiem.

Karol Ejgenberg pisze z Warszawy...

Karol Ejgenberg - wszyscy miłośnicy muzyki ludowej z Warszawy, Krakowa, Lublina, Torunia, Czeremchy i z wszędzie znają tego wspaniałego człowieka - instytucję upowszechniania muzyki ludowej w internecie.

W realu, Karol Ejgenberg, którego wszyscy znają z imienia, bo ma łatwy do zapamiętania pseudonim, taki sam jak imię „Karol” nie opuści żadnej folkowej imprezy. Tańczy i śpiewa przed sceną i na scenie, gra na swoich przedziwnych diabelskich skrzypcach, na rurze od odkurzacza i akordeonie...

Naturalnie był na Festiwalu w Waniewie. A oto jego list-refleksja do naszej redakcji z pobytu na ubiegłorocznym Festiwalu.

Gdy przyjechalśmy do Waniewa, spytałśmy ochroniarza przy parkingu: „A gdzie ten festiwal?”. „Disco polo tu!” – odparł pewnym głosem. „Przy tych straganach pod kościołem, a... jeszcze tam” – westchnął mimochodem – „w dole, nad rzeką, jakieś kapele ludowe będą grały.”

To jest jedna z pierwszych zalet Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy”, że scena znajduje się w dostatecznej odległości od cywilizacji, by nie zagłuszał zgiełk i by można było delektować się muzyką i przyrodą. Scena położona jest w miejscu niezwykłym i absolutnie (w świecie!) niepowtarzalnym, a pełni tę funkcję punkt widokowy Narwiańskiego Parku Narodowego.

Tuż za plecami muzyków rozciąga się kilometrowej szerokości unikalny „las” trzcin, przedzielony korytami rozlewisk Narwi – gdyby się nie spodobał słuchaczom, to ucieczka tylko tam. Ale... nie ma takiej obawy, bo również publiczność może słuchać, siedząc na brzegu rzeki lub – jeśli się już naprawdę któryś śpiewak nie spodoba – nie przerywając kąpeli, zanurkować, popłynąć dalej, by nie słuchać.

Wszyscy słuchają, radośnie uczestniczą w spotkaniu. Nawet w Sopocie, w Operze Leśnej, tak nie mają, by można było słuchać koncertów nie wychodząc z wody. A tu, w Waniewie w „Operze Trzcinowej” („Bagiennej”?) jest czego słuchać, przybywają tłumy artystów w różnym wieku i ze stron dalekich, a głównym sprawcą tego poruszenia śpiewaczego jest niezwykła osobowość, Kurp z pradiadów, Podlasiu osiadły, Zbigniew Nasiadko.

Karol z Warszawy



Zaproszenie do Kazimierza na 47 Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych 2013

W niedzielę 16 września 2012 w Białostockim Muzeum Wsi w ramach imprezy plenerowej „Podlaskie ziołami pachnące”, odbędzie się przegląd zespołów folklorystycznych z województwa podlaskiego. Najwyżej ocenione zespoły będą miały możliwość wyjazdu na 47 Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w 2013 roku. Zachęcamy do zgłaszania się na konkurs kapele, zespoły śpiewacze, solistów śpiewaków oraz solistów instrumentalistów. Więcej informacji na stronie www.bialostockiemuzeumwsi.pl.

Na początku był dźwięk

„Idź tam, gdzie muzykę słysząc, tam dobrzy ludzie grają, bo źli ludzie nigdy nie śpiewają” – tak dźwięczą mi do dziś w uszach słowa mojej babci. I ta prosta maksyma sprawdza się w życiu. Śpiew wypływa z oddechu, z zachłystnięcia się rzeczywistością, którą chce się wyrazić przez słowa i melodię, to fascynacja otaczającym światem i próba jego oswojenia.

Najbardziej archaicznym sposobem wydobywania dźwięków jest głos biały. Maksymalne napięcie przepony i otwarte gardło sprawia, że jest on bardzo donośny. Taki śpiew towarzyszył niemal każdej dziedzinie życia, był obecny podczas domowych czynności, obrzędów czy pracy w polu. Tam stanowił naturalne ujęcie głosu, który niósł się w przestrzeni, zachęcając innych do włączenia się w pieśń.

Miałam okazję uczestniczyć w organizowanych na początku czerwca w Czeremsku warsztatach śpiewu białego. Naszą przewodniczką po krainie dźwięków była Ludmiła Wostrikow – Ukrainka z Równego, urodzona na Polesiu. Luda zrobiła nam wielką niespodziankę, przywołując ze sobą swoją mamę, pamiętającą jeszcze pieśni nieprzeziąknięte nowoczesnymi stylizacjami i opracowaniami. Mielśmy ją „na własność”, kiedy w przerwach między nauką techniki śpiewania i poznawaniem poleskich pieśni siadała na krześle i przenosiła nas w świat transowych zaklętych melodii swoim naturalnym wibrato w głosie. W jej wielkich, ekstazyjnych oczach można było wyczuć nutę tęsknoty za zielonymi łąkami, usłyszeć skrzypienie dębu, poczuć zapach przejrzystego powietrza i usłyszeć bicie serca dziewczyny, która nie chce opuszczać rodzinnego domu i wychodzić za mąż.

Najpiękniejszym jednak momentem był prywatny koncert Ludy, jej mamy i męża Serhieja tylko dla nas, uczestników warsztatów. Wrażenie, które na nas zostawił, jest nie do opisania.

Traf chciał, że termin warsztatów zbiegł się z obchodami Zielonych Świątek w kościele prawosławnym i obrzędem Kusta. Do dnia dzisiejszego ten rytuał praktykowany jest na Polesiu. „*Oj my buły u welykomu lesie, naradily Kusta iz zelonocho klonu, wyjdy gospodar i wynesi po zolotomu*” – tak śpiewaliśmy, początkowo nie rozumiejąc tekstu, a Ludmiła tłumaczyła, w jaki sposób ludzie przystrajają zielenią swoje chaty, potem zbierają się i idą do lasu, gdzie świeżymi gałązkami ubierają młodą dziewczynę, zasłaniając jej twarz. Potem wszyscy tłumnie udają się do gospodarza, śpiewając dalej. Ten obława Kusta wodą, by kwiatki nie powiędły, da kawałek chleba, pieniędzy, a nawet coś wypić – „*a w naszoho Kusta daj nożki newelyczki, treba jomu treba panczyszki czerewyczki, bo nasz Kust pojide daj do baterańka w hosti, treba jomu treba czerewyczki na pomosti*”.

Po odwiedzeniu wszystkich chat prowadzą go nad rzekę, rozbierają go Inu i rozrzucają to ziele. A wtedy dziewczęta prędko rozbiegają się wszystkie w stronę rzeki – wianuszek z Kusta puszczają na wodę, by płynął i każda czeka, do której wianek podpłynie – ta wyjdzie za mąż tego roku. Jak każdy obrzęd, i ten ma swoje znaczenie symboliczne i próbuje w pewien sposób ośwoić niezrozumianą rzeczywistość. Rytuał Kusta ma w sobie wiele symboli nawiązujących do kontaktu z przodkami, próśb o urodzaj i o jedność z potężną siłą natury.

Zaskoczyło mnie, jak wielkie znaczenie ma pieśń, jakie niesie ze sobą przesłanie, jak bardzo jest związana z interpretacją świata. Być może dlatego jest w niej wielka siła, którą czuje się, wsłuchując się w melodie niesione przez biały głos...

Agnieszka Jakubicz

Śpiewali w Warszawie i Kazimierzu...



Południce zwyciężyły na 46 Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą.

Południce to zespół wyjątkowy. Pięć młodych pań: Anna Blachno, Bożena Gawrylkiewicz, Urszula Komsta, Maria Żynel pod przewodnictwem Julity Charytoniuk, która na co dzień w Białostockim Muzeum Wsi śpiewają pięknymi białymi głosami ballady i pieśni obrzędowe z Podlasia i innych regionów. *Południce* dwukrotnie z sukcesem występowały w Waniewie, a w tym roku na festiwalu w Kazimierzu osiągnęły największy z możliwych w śpiewie tradycyjnym laur - pierwsze miejsce w kategorii folkloru rekonstruowanego. Gratulujemy!



Słowianocki podbiły serca miłośników muzyki ludowej w Warszawie

W przeciągu paru lat *Słowianocki* występowały w wielu regionach Polski jak i na Ukrainie. Szczególnym osiągnięciem było zajęcie III miejsca w konkursie muzyki folkowej Nowa Tradycja w Warszawie w 2010 roku. *Słowianocki* pojechali do Warszawy tylko ze swoimi białymi głosami, bez żadnych instrumentów.

W tym roku już dwukrotnie z sukcesem zdążyły wystąpić na Ukrainie. Jako laureaci z Waniewa w niedzielę 5 sierpnia wystąpią w skansenie na koncercie galowym VI Festiwalu "Dawne Pieśni - Młode Głosy"



YOUNG FOLK CREW, to znaczy młoda folkowa gromada

Jest to projekt muzyczny, który zrodził się we wrześniu 2009 roku w Centrum im. Ludwika Zamenhofa w Białymstoku z inicjatywy instruktora Lecha Mazurka.

Młodzi ludzie z zespołu prezentują różne kultury Podlasia – współczesną i historyczną polską, białoruską, ukraińską, rosyjską, romską i żydowską.

W tym roku młodzi klezmerzy z Białegostoku zrobili furorę na VI Festiwalu Muzyki i Tradycji Klezmerskiej, koncertując 13 i 14 lipca 2012 w Kazimierzu Dolnym.

Sponsorzy:



Agencja Gospodarcza Kr- Eko
Konrad Rojewicz
Supraśl, Woronicza 2

Patronat medialny:



Bank Spółdzielczy
w Białymstoku

Charaktery
Magazyn etnologiczny



Kliska Małych i Dużych Zwierząt
w Białymstoku



Mirosław Wasilewski
Zakład Naprawy Samochodów
Ciepłowniczych, Białystok ul. Władysława 8



Podlaska Izba Rolnicza



Towarzystwo Przyjaciół Ziemi
Łomżyńskiej



Instytut Zdrowego
Rozwoju

TVP BIAŁYSTOK



kurierPoranny

Wrota Podlasia

Wydawca: "Towarzystwo Muzyczne "Ślopiewnie", e-mail: slopiewnie@wp.pl, [www.http://bialostockiemuzeumwsi.pl/slopiewnie/](http://bialostockiemuzeumwsi.pl/slopiewnie/)

Redakcja: Zbigniew Nasiadko, Anna Zerbst, Maciej Słomiński

Druk: PRO100 Drukarnia | ul. Ciołkowskiego 169, 15-516 Białystok tel. 85 74 700 74